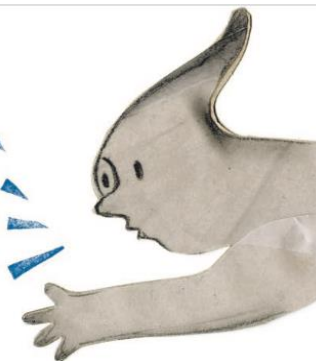




# ZDROWY DUCH



Magdalena Kielbowicz

## Zdrowy duch

W poniedziałek zepsuła się winda i od tego się wszystko zaczęło.

– Nie działa – zdziwił się pan Henryk, sąsiad z trzeciego piętra.

– Nie działa? – zapytała przestraszona pani Wanda, która mieszka na samej górze, obok nas.

– Nie działa! – zawołała oburzona pani Kasia, zerkając na gaworzące w wózku bliźniaki. – I co teraz?

Staliśmy tak jakiś czas, powtarzając „nie działa” na różne sposoby, jakby to było zaklęcie, dzięki któremu winda miałaby sama się naprawić, ale tak się nie stało.

– No trudno – powiedział w końcu pan Henryk. – Trzeba będzie iść schodami. „Ruch to zdrowie!”

– Łatwo powiedzieć... – zmartwiła się pani Wanda. – Z moim słabym sercem to różnie bywa.

Zrobiło mi się żal pani Wandy. Pomogłem jej wnieść na górę wózek z zakupami, a potem zabrałem na spacer Kokosa, naszego psa. Kokos też chyba uważał, że ruch to zdrowie, bo od razu pobiegł nad rzekę. Chwilę trwało zanim go dogoniłem. Byłem zmęczony, zły i obrażony na psujące się windy.

Awaria okazała się poważna i zmieniła życie całej kamienicy.



Pani Wanda przestała wychodzić, więc na zmianę robiliśmy jej zakupy. Mama odkryła, że schody to świetny aerobic (czytaj: *aerobik*) i może nie uwierzycie, ale biegała w górę i w dół po kilka razy! Twierdziła, że owszem, trochę ją to męczy, ale to „dobre zmęczenie”, które dodaje zdrowia i sił. Trzeciego dnia dołączyła do niej pani Kasia i nowa sąsiadka z drugiego piętra. Ponieważ mama biegała i zaczęła coś mówić o tym, jak zakochała się w tacie na zawodach pływackich, tata uznał, że czas „odświeżyć formę” i zapisał się na basen. Tylko Marysia, moja młodsza siostra, nie interesowała się sportem, bo od kilku dni martwił ją duch. Podobno budził ją rano, przez co bała się spać w swoim pokoju.

– Ech, przedszkolaki! – powiedziałem, jak ktoś, kto nie wierzy w duchy i obiecałem, że przeniosę się na trochę do Marysi.



Rano obudził mnie bardzo dziwny hałas. Coś cicho świszczało, sapało i stękało za oknem.

– Duch! – wyszeptała Marysia. – A nie mówiłam?!

– Duchy są w bajkach – zaprotestowałem, chociaż powiem wam w tajemnicy, że trochę jednak się bałem.

Wyszedłem po cichutku na balkon, spojrzałem w dół i wtedy go zobaczyłem. Ćwiczył pompki, a potem przysiadł i wyglądał zupełnie jak... pan Henryk.

– Myśleliśmy, że to duch – pomachała mu z góry Marysia.

– Zgadza się! – roześmiał się pan Henryk – Zdrowy duch, w zdrowym ciele!



Winda zadziałała w sobotę. Najbardziej ucieszyła się pani Wanda, bo znowu mogła sama robić zakupy. I pani Kasia, która nie musiała już wciągać wózka z bliźniakami po schodach.

Poza tym nic się nie zmieniło. Mama biega, Zdrowy Duch co rano robi pompki na balkonie, tata doskonali kraula na pływalni, a ja jeżdżę rowerem do szkoły i do dziadka na szachy. Dziadek mówi, że sport to zdrowie, pod warunkiem, że ćwiczysz się z głową, czyli rozsądnie. Szachy uczą myśleć, a myślenie jest bardzo ważne i w sporcie, i w życiu.

Coraz lepiej mi idzie, a wczoraj to nawet wygrałem z dziadkiem dwa razy.

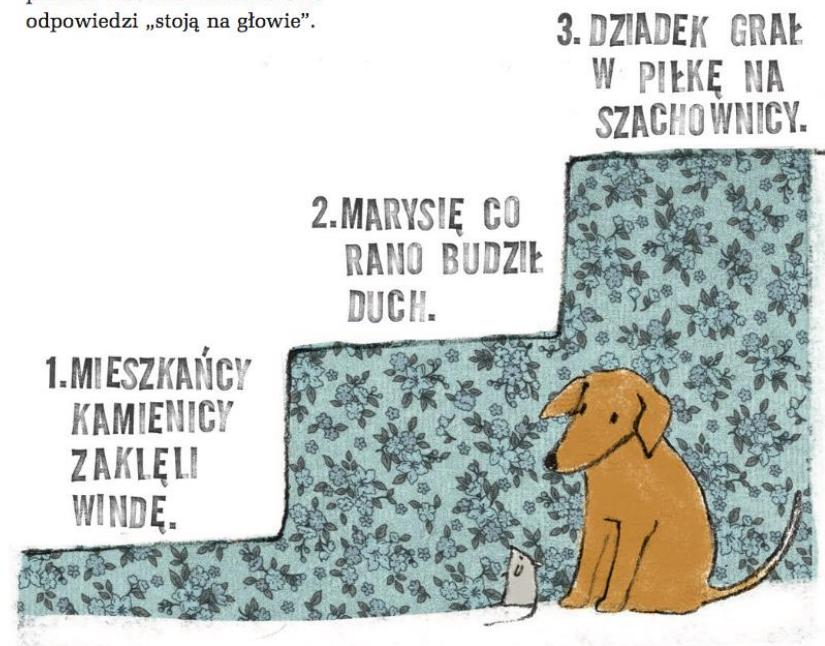
– Wiesz co, Franek? – westchnął dziadek, chowając szachownicę. – To może weź piłkę i chodźmy teraz dla równowagi rozegrać jakiś mecz.



Małgorzata Węgrzecka

## Zdrowy duch

Przypomnijcie sobie opowieść o skutkach awarii windy. Potem przeczytajcie uważnie zdania napisane niżej i powiedzcie: prawda albo fałsz. Prawidłowe odpowiedzi „stoją na głowie”.



1. Fałsz. Winda sama się zepsuła. Mieszkańcy kamienicy na pewno chcieliby znać zakłęcie, które sprawi, że zacznie działać. Powtarzali jednak tylko: „nie działa”, no i nie podziękowali. Winda najwidoczniej potrzebowała czegoś więcej, a raczej – kogoś więcej. Kogoś, kto umie ją naprawić.  
2. Prawda. Przyjąłmniej do czasu, kiedy okazało się, że ten duch to wcale nie był duch, ale pan Henryk, który co rano ćwiczył pompki na balkonie.  
3. Fałsz. Dziadek grał w piłkę gdzieś na dworze. Pewnie na boisku.  
Dla równowagi, żeby po partycie szachów z Frankiem mieli okazję trochę się poruszać.